

Łuczniczka, 22 czerwca 2013 r.



... Pokaż dzieciom i wnukom
Przodków naszych zdolności,
poznaj polskie korzenie,
taniec dworski, zwyczaje,
dziadów naszych odzienie. ...

M. Stefanowska

Pewnej czerwcowej soboty ...

Od wczesnego przedpołudnia 22 czerwca 2013 r. wolontariusze rozstawiali namioty w parku przy łucznickim dworku. O nocnej ulewie przypominały tylko kałuże. Za kilka godzin miało odbyć się uroczyste otwarcie Pikniku Integracyjno-Rodzinnego. Myślą przewodnią tegorocznej edycji Pikniku była idea *ocalenia od zapomnienia* wspomnienia, sprzęty, potrawy, zabawy, piosenki. Koło Terenowe *Pilawa* Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy im. Kazimierza Lisieckiego *Dziadka* na ten cel otrzymało dofinansowanie z Urzędu



Miasta i Gminy Pilawa. Gościnne progi dworku Potockich otworzyły się na licznych uczestników pikniku. Wśród nich nie zabrakło przedstawili lokalnego samorządu. W Pikniku wzięli także udział wychowankowie *Dziadka* Lisieckiego. Postać Kazimierza Lisieckiego, wychowawcy, pedagoga, człowieka wrażliwego na potrzeby rozwojowe dzieci została przybliżona przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Pilawie. Uczestnicy Pikniku zaproszeni zostali do wysłuchania montażu słowno-muzycznego pt. *To i owo o Dziadku, czyli wspomnienia*

nieuporządkowane. Wspomnienie o patronie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy ożywiły wypowiedzi wychowanków Kazimierza Lisieckiego.

Byli także Policjanci z Powiatowej Komendy Policji w Garwolinie oraz Posterunku w Pilawie. Piknik w Łucznicy stał się okazją do przypomnienia przez gości w mundurach o Ogólnopolskiej Nocy Profilaktyki organizowanej w ramach programu Komendy Głównej Policji *Profilaktyka a Ty*.

Obecność na Pikniku ponad 150 - osobowej grupy mieszkańców miasta i gminy Pilawa sprawiła, że będzie możliwe *ocalenie od zapomnienia* przeszłości regionu. Tego dnia dawne przedmioty odbyły podróż w czasie. W parkowych alejkach można było zobaczyć żelazka z duszą, maglownice, balie, kijanki i tary do prania, maselnice i moździerz, pocztówki sprzed 100 lat, kroniki, kilimy-pasiaki i obrusy, kołowrotki, czerpaki do wody,



plóchę, a także sorc. W prezentowanych kronikach zostały zapisane wydarzenia minionych lat, m.in. działalność zespołu muzycznego *Pilawianka*.

Spojrzenia uczestników Pikniku zatrzymywały się także na pracach lokalnych twórców. Wystawa malarstwa Teresy Matuszewskiej oraz własnoręcznie zdobionej ceramiki Bożeny Szelaż wzbudzała wzruszenia estetyczne.

Można było stanąć do konkursowych szranków w przędzeniu wełny na kołowrotku. Po południu rozpoczął się konkurs plastyczny inspirowany wierszami poetki Marii Stefanowskiej. W niedługim czasie powstały wyjątkowe obrazy autorstwa utalentowanych młodych mieszkańców Pilawy. Kapela wykonująca ludowe utwory wypełniała tło bogatego w atrakcje programu Pikniku. Była znakiem obecności Lokalnej Grupy Działania – Forum Powiatu Garwolińskiego jako współorganizatora imprezy w Łucznicy. Dzięki intonowanym przez wokalistki przyśpiewkom odbywały się zabawy dziecięce.

| | | |
|--|--|---|
| <i>Jawor, jawor, Jaworowi ludzie, Co wy tu robicie? Budujemy mosty Dla pana starosty. Tysiąc koni przepuszczamy, A jednego zatrzymamy.</i> | <i>Mam chusteczkę haftowaną, co ma cztery rogi. Kogo kocham, kogo lubię rzucę mu pod nogi. Tej nie kocham, tej nie lubię, tej nie pocałuję. A chusteczkę haftowaną tobie podaruję.</i> | <i>Kółko graniaste, Czworokanciaste (czterokanciaste), Kółko nam się połamało, Cztery grosze kosztowało, A my wszyscy bęc!.</i> |
|--|--|---|

Animatorzy z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Pilawie zapraszali najmłodszych do niecodziennego malowania. Twarze dzieci dzięki kilku ruchom pędzla przypominały rysy ulubionych zwierząt. Na kilka godzin mogły zamienić się w zupełnie kogoś innego. Liczna grupa dzieci oczekiwała także z niecierpliwością na rozpoczęcie warsztatów artystycznych prowadzonych przez instruktorów ze Stowarzyszenia Akademia Łucznica. Akademia Łucznica będąc współorganizatorem Pikniku już po raz drugi zaprosiła dzieci do swoich pracowni. Dla amatorów aktywnego wypoczynku zorganizowane zostały w alei akacjowej konkursy oparte na zabawach towarzyszącym dzieciństwu naszych babć i dziadków. Po kilku próbach ujawnili się mistrzowie w strzelaniu z łuku, toczeniu fajerki i obręczy.

Strażacy z Puznówki zachęcali do poznawania sprzętu ratowniczego. Smaku dodawały potrawy i domowy przygotowany przez gospodynię z naszej gminy.

Jakie było dzieciństwo naszych babć i dziadków?

Sobotni Piknik pozwolił wspomnieniom otworzyć albumy ze starymi zdjęciami, stare sprzęty zaprosiły do odwiedzenia strychu, a w rozmowach powróciło życie bliskich nam osób. Każdego dnia możemy ocalać codzienność od zapomnienia.



Anna Sabala-Wierzbička



Wspomnienie

Sięgam pamięcią do swego dzieciństwa. Co ocaliłam od zapomnienia? Dobrych, zapracowanych rodziców, stara, wiejską chatę z okiennicami obrośniętymi dzikim winem i kolorowymi malwami, które sięgały aż do dachu krytego słomą. W ogródku był hamak i kolorowe rabatki, drewniane płoty i skrzypiące furtki. Pory roku wyznaczały rodzaj zajęć. Wiosną -

siew, latem - żniwa, jesienią - wykopki, zimą - tkanie, haftowanie, szycie, robótki na drutach, szydełku. Wiosną dzieci mało włączały się w pracę na polu. Cieszyły się słońcem, biegały z fajerką, obręczą, grały szmacianą piłką, w klasy. Chłopcy grali w „zośkę”. Robiliśmy sobie łuk ze świeżej gałęzi wierzby i sznurka. Dzieci miały swoje obowiązki. Latem pasły krowy, grabiły siano lub pole po skoszeniu zboża. Starsze gotowały, odbierały zboże za kosiarzem. Zimą dziewczęta uczyły się robótek. W moim domu był warsztat tkacki, w odróżnieniu od innych domów, stał cały rok, bo mama dorabiała na utrzymanie rodziny tkaniem kilimów - pasiaków. Pamiętam, że przyjeżdżały kobiety z okolicznych miejscowości. Był to szeroki warsztat, który zajmował prawie cały pokój. Najpierw trzeba było przygotować osnowę. Znoszono wtedy snowalnię, która zajmowała prawie całą kuchnię. Nawijanie osnowy trwało cały dzień. Po zdjęciu ze snowalni, mama zaplatała tę osnowę ręką jak szydełkiem. Osnowę trzeba było nawinać na wałek warsztatu, potem po niteczce nawlec na płochę i nawinać na wałek. Osnowę przeplatało się kolorową wełną. Nitki prowadzone były czołnikiem. W nim były cewki z wełną. W uszach jeszcze dziś słyszę równomierny takt płochy, którą mama przybijiała nitkę do nitki.

Zimą wszyscy domownicy włączali się do tkania. Tato zwijał wełnę na kłębki. Do tego służyły zwijaki. Dzieci nakręcały cewki z kolorowymi wełnami, a mama tkała.

W latach 50-tych XX wieku rodzina ukrywała ten warsztat przed UB, bo nie pozwalano na *kapitalizm*. Z tamtego rękodziela zachował się wełniany kilim łowicki w kolorze fioletu. Jest pamiątką rodzinną po tamtym kapitalizmie. Ze sprzętu, na którym pracowała mama nic nie ocalało. W latach 80-tych ubiegłego stulecia chyba z sentymentu do domu rodzinnego odkupiłam od sąsiadki pani Wąsiekiwiczowej kołowrotek i przędłam wełnę, z której robiłam swetry.

Z racji projektu *Ocalić od zapomnienia* zmobilizowałam się, żeby odremontować ten kołowrotek. Stolarz z ul. M. Konopnickiej p. Kasprzak przywrócił dawną jego sprawność. W pilawskim „Drewnexie” Koło Terenowe „Pilawa” zakupiło runo konopne, by na Pikniku w Łucznicy pokazać niełatwą sztukę przędzenia.

Marta Włastowska



Drugi etap projektu *Ocalić od zapomnienia*



Dzień 16.07.2013 r. był radosny dla wielu dzieci z Gminy Pilawa. Dwie wycieczki zorganizowane przez Towarzystwo „Przywrócić Dzieciństwo” im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka” Koło Terenowe „Pilawa” współfinansowane przez Urząd Miasta i Gminy w Pilawie w ramach projektu „Ocalić od zapomnienia” wyruszyły w drogę. Organizatorzy, zagłębiając się w słowa wiersza Marii Stefanowskiej

KARTY HISTORII

*Pokażmy dzieciom karty historii,
Zaszczepmy miłość do polskiej Ziemi,
By pamięć o niej była w ich sercach,
By czuły zapach swoich korzeni.*

*A gdy je życie kiedyś zaniesie,
Gdzie ląd im obcy, strona nieznana,
To właśnie miłość na polskie gniazda,
Niech poprowadzi je jak bociana.*

oprócz rozrywki i rekreacji postanowili zapoznać dzieci z historią naszego regionu.

Roześmiane dzieci po wejściu do autokaru, rozpoczęły podróż modlitwą, prosząc o szczęśliwy powrót. Po niedługiej podróży wraz rodzinami, wolontariuszami, instruktorami, obsługą medyczną i księdzem pilawskiej parafii, Mariuszem Szyszka, zwiedzili Muzeum Ziemi Garwolińskiej w Miętym. Ogromne wrażenie zrobiła brona z czasów szlacheckich, czapki wojskowe sprzed siedemdziesięciu lat, po naszych bohaterach broniących Ojczyzny, na których lata historii wydzierały ażurowy wzór, kołyska zrobiona przez miejscowego stolarza, warsztat tkacki, wiele innych rzeczy nieznanymi naszym dzieciom. Dalszym etapem wycieczki była „Wodna Kraina” w miejscowości Wilga. Uczestnikom nie przeszkadzała nie słoneczna pogoda. W kolorowych, kąpielowych strojach szaleli w wodzie. Najdzielniejsze były trzylatki. Te maleństwa nie pozwoliły się wyciągnąć z wody nawet na chwilę. Z kajaków

i rowerów wodnych korzystali odważniejsi. Tam pod okiem ratowników i księdza Mariusza, cierpliwie czekali na swoją kolejkę. Zjeżdżalnie i trampoliny oblegali nurkowie. Kolorowy, pływający banan z trudem utrzymywał tyłu chętnych wodnej kąpeli. Rodzice towarzyszący dzieciom, myślami powracali do lat dzieciństwa. Nikt z uczestników wycieczki nie był głodny. Panie robiły smakowite kanapki, które znikwały w buziach maluchów. Na deser był arbuz i ciasteczka. Grupa wolontariuszy stanowiąca jedenaście osób, w skład której wchodziło 5 pedagogów, 2 pielęgniarki, 4 osoby obsługi czujnym okiem obserwowała swoich podopiecznych. 77 zadowolonych uczestników wycieczki po godzinie 16.00, szczęśliwie powróciło do swoich domów, nie mogąc się doczekać następnego razu. Dla większości z nich był to jedyny, wakacyjny wyjazd.

Maria Stefanowska